WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 53. Bochum, czwartek, 5 maja 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

„Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie

„Nauką Katolicką“
„Głosem górników i hutników“
i **„Zwierciadłem“**

kosztuje tyle co dotychczas, a więc na maj i czerwiec roku 1898

tylko 1,00 mr.

a z odnoszeniem do domu 20 fenygów więcej.

Polacy na obczyźnie.

Dla Polaków w dyecezyi kolońskiej. Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, bawi w Kolonii dwóch kapłanów, znających język polski, którzy przybędą słuchać spowiedzi św. do miejscowości, gdzie Polacy przebywają, jeżeli księża proboszczowie odnośnych miejscowości po nich do władzy duchownej w Kolonii się zgłoszą. Rodacy, chcąc, aby do nich kapłan polski przybył, winni poprosić swego księdza proboszcza, aby kapłana polskiego z Kolonii sprowadził.

Hattingen. W przeszłą niedzielę po południu mieliśmy tu po kilku latach polskie nabożeństwo z kazaniem, które odprawił nam ks. wikary Drescher z Ueckendorfu. Rodacy zebrali się licznie na nabożeństwo i do spowiedzi. Ponieważ Rodaków w tutejszej okolicy coraz to więcej, dla tego nabożeństwo polskie byłoby tu częściej potrzebne.

W niedzielę, 15 maja, odbędzie się w Heidchen przy Hattingen polski wiec w celu założenia towarzystwa polskiego. Jeden Rodak winien drugiego zachęcić do przybycia na to zebranie, abyśmy Towarzystwo założyć mogli i w niem wzajemnie się pouczać.

Polacy w Ameryce. Dyrektorem browaru w Buenos Aires (południowa Ameryka), wyrabiającego dziennie 200,000 litrów piwa, jest Polak p. Zenon Miłkowski, który w Stanisławowie ukończył wyższą szkołę realną, następnie uczęszczał na lwowską politechnikę i fachowo studyował chemię u prof. dr. Hansena w Kopenhadze. Później był p. Miłkowski dyrektorem słynnego browaru „Kronenburg“ w Dortmundzie w Westfalii, a w roku 1895 dyrektorem browaru „Ceoweceria Montevideana“ w Montevideo. W roku bieżącym wykończył olbrzymi browar w stolicy rzeczypospolitej La Plata i mimo, że liczy dopiero trzydzieści kilka lat, jest p. Miłkowski jedną z najpierwszych powag w przemyśle piwowarskim.

† **Sp. Juliusz Andrzejkowicz,** założyciel Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, umarł dnia 3 kwietnia w swej rezydencyi w Germantown (w Philadelphii). Pochowanym został dnia 6 kwietnia na Ivy Hill cmentarzu. Grono wybitnych Polaków odprowadziło zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Sp. Juliusz urodził się na Litwie w wrześniu 1821 roku. Brał czynny udział w powstaniu w roku 1848, po którego upadku zmuszony był opuścić Ojczyznę. Udał się do Francyi, zkąd po kilkoletnim pobycie wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Tam nie zapomniał o Ojczyźnie, ale niezmordowanie pracował na polu narodowem. Cześć jego pamięci.

Biali niewolnicy.

Pod powyższym napisem czytamy w „Gazecie Grudziądzkiej“ pomiędzy innemi co następuje:

„Takiego bowiem traktowania, na jakie sobie często wobec ludu roboczego z Królestwa pozwalają przedsiębiorcy **niemieccy**, nie zniósłby żaden inny robotnik nawet chiński. Już nieraz słyszeliśmy rzeczy wprost o pomstę wołające o traktowaniu tych ludzi przez przedsiębiorców, lecz nie mogąc wszystkiego udowodnić świadkami, musieliśmy milczyć z obawy przed prokuratorem.

Dziś możemy przytoczyć jeden z tych licznych przykładów, jak się tu z ludem roboczym z Polski pod moskalem obchodzą, możemy wszystko, co piszemy, udowodnić świadkami.

Oto przedsiębiorca Werner z majątku Niemca p. Bielera w Mełnie najął w Brodnicy za pośrednictwem niejakiego p. Kurowskiego 17 mężczyzn, którym miał dawać wikt dzienny i po 1 marce za dzień pracy, oraz 17 kobiet, którym obok wiktu miał dawać 80 fenygów dziennie. Wypłata miała być co 2 tygodnie i przy każdej wypłacie miał Werner zatrzymywać każdemu robotnikowi i każdej robotnicy po 2 marki na kaucyą, która im na św. Marcin miała zostać zwróconą.

A teraz posłuchajmy, jak się z owymi robotnikami w Mełnie obchodzono.

Wikt czyli jedzenie takie było nędzne, że ludzie w najwyższym stopniu z niego byli niezadowoleni. Pomieszczono ich też wszystkich w jednym domu, w którym na dole była kuchnia, w której dla nich gotowano, a na górze była ich sypialnia, w której mieszczono dziewczyny razem z mężczyznami, tak, że dziewczyny po jednej a mężczyzni po drugiej stronie spali bez — przedziału.

Pytamy się, czy to po prostu włos się nie jeży na głowie, gdy się takie rzeczy słyszy, czy to nie jest wołającem o pomstę do nieba, że ci biedni za ten marny pieniądz, który biorą, przez takich przedsiębiorców jak ów Werner bywalą narażeni na utratę wszelkiego uczucia wstydu i w haniebny sposób demoralizowani.

A teraz trzeba wiedzieć, że sypialnia bywała zamykana na noc na kłódkę a tak samo na dole na klucz. Gdyby np. w nocy był wybuchł pożar, byliby ci ludziska co do jednego żywcem się upiekli.

Gdy wreszcie dwa tygodnie upłynęły i miała nastąpić wypłata, przedsiębiorca Werner niechciał ludziom zarobionych pieniądzy wypłacić i oprócz tego zatrzymał Stanisławie Olszewskiej 11 m., Antoniemu Dzierlińskiemu 11 m. Józefowi Olszewskiemu 6.60 m. i Grudzińskiemu 4,40 m. razem 33 m., które Wernerowi byli oddali na to, aby im takowe zamienił na ruble, które chcieli wysłać do domu.

Ludzie domagali się zapłaty i zwrotu pieniędzy oraz z powodu lichego wiktu chcieli być na własnym wikcie. Ponieważ oni pieniędzy dostać nie mogli ani też Werner na ostatnie żądanie przystać niechciał, przeto postanowili wszyscy uciec. 20 zdołało plan ten uskutecznić, 4 nie. Przy ucieczce przyszło też jeszcze do starcia pomiędzy Stanisławą Olszewską i rodziną Wernera, która ją chciała przytrzymać. Olszewskiej wydarli jeszcze chustkę, Olszewska wyszła z tej bójki podrapana i pokrwawiona.

Gdy się to słyszy i czyta, to zdawałoby się, że to opowiastka z życia murzynów z „chatki ojca Tomasza“ i prawie by się nie wierzyło, że takie rzeczy się dziać mogą. A tymczasem dzieją się w kraju wychwalanej kultury, a słyszeliśmy nawet jeszcze o kilku innych przypadkach najhaniebniejszego wyzysku i znęcania się na ludźmi z Polski pod Moskalem.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. 25. rocznicę kapłaństwa w dyecezyi chełmińskiej obchodzą w tym miesiącu: Dnia 4-go maja ks. radzca duchowny Dr. Fryderyk Ignacy Marwicz w Pelplinie, 11-go maja księża proboszczowie: Hammer w Strzelnie, Kacki w Wałdowie, Kryn w Oliwie, Larisch w Pińczynie, Lic. Łabuński w Kowalewie, Łangowski w Wudzynie, Łysakowski w Matarni, Milucki w Swiekatowie, Roszczynialski w Gostyczynie, Scharmer w Gdańsku, Szopieraj w Łężynie i Wiśniewski w Wielkołące.

Toruń. Posiadłość przy ulicy żeglarskiej nr. 9. kupił ks. prob. Schmeja dla Sióstr Elżbietanek za 63,000 marek.

Pasym. W nocy na 28 kwietnia włamał się złodziej do gospodarza i sołtysa Nadolnego w Szczepankach i skradł z komody 232 marki. O złodzieju nie ma śladu.

Gdańsk. Katolicy partyi centrum w wiejskich powiatach gdańskich chcą przy wyborach do sejmu niemieckiego głosować na ks prob. Jakóba Białka z Langnowa.

Gniew. Ks. dziekan Kursikowski z Gniewu, który niedawno złożył urząd dziekana, zrezygnował też z probostwa gniewskiego.

Z powiatu Kwidzyńskiego. Dnia 26 zm. obchodził ks. Baranowski w Tychnowach 60 letni jubileusz kapłaństwa. Czcigodny ten i ogólnie szanowany kapłan liczy 94 lata.

Neue Bleiche pod Królewcem. Onegdaj rano o godz. 8 dostał się mularz Dittmann (Polak) z Komorska, który tu pracował przy kanale, pomiędzy lory i został zgnieciony. Smierć nastąpiła w pół godziny.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. Na wniosek prokuratoryi aresztowano tu pewnego urzędnika kolejowego i odtransportowano go do więzienia śledczego w Bydgoszczy. Oskarżony jest o to, że żonę swoją sponiewierał tak okropnie, iż takowa wskutek tego jeszcze przed Bożem Narodzeniem umarła. Żył on z nią przez lat 13 dosyć szczęśliwie. W ostatnim jednak czasie oddał się pijaństwu.

Wrześnie. 87-letniego Thalera z Ujazdu znaleziono tu wczoraj powieszonego na klamce. Nie wiadomo z jakiego powodu odebrał sobie życie. — W majątku rządowym Mikuszewie po raz pierwszy zatrudnia dzierżawca p. Neumann 10 robotników węgierskich.

Piła. Po spożyciu zepsutego mięsa, zmarła tu nagle 60-letnia panna Emilia Ga-

bryelska. Równocześnie zachorował będący u niej na wychowadiu 7-letni chłopczyk Antoni Jaworski. Objawy zatrucia nie wystąpiły u niego w tak wyraźnym stopniu, prawdopodobnie więc zostanie ocalony. Zmarła Gabryelska odznaczała się niezwykłem sknerstwem i mimo, że należały do niej dwie posiadłości na przedmieściu Bydgoskiem, morzyła głodem siebie i swego wychowanka.

Członkami dozoru katolickiej szkoły w Morasku obrano właściciela folwarku p. Roberta Walthra i gospodarzy Michała Krügera i Jana Sałatę, wszystkich z Glinienka. Niemal sami Polacy obrali członkami dozoru szkólnego dwóch Niemców i jednego Polaka. — Tak się u nas uciska Niemców!

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Bytom. O szychtmistrzu pozasłużbowym Gajdziku pisze „Dzien. Sl.", że zginął poświęcając się za innych. Na ulicy siedziało troje małych dzieci, które nie zważając na nic, spokojnie się bawiły. Nieochybnie byłyby się one dostały pod kopyta rozhukanego rumaka i pod koła wozu, gdyby nie był zapobiegł temu p. Gajdzik, który widząc niebezpieczeństwo, z odwagą rzucił się przeciw koniowi. Nieszczęście chciało jednak, że koń przewrócił go i poranił kopytami tak ciężko, że Gajdzik bez przytomności pozostał na ulicy. Ale nie dosyć na tem. Rozszalały koń, napotkawszy w drodze na przeszkodę, nawrócił się i przebiegł po raz wtóry po ciele nieszczęsnego, przyczem wybił mu oko i rozbił czaszkę. Przechodzący tędy p. dr. Spyra zajął się troskliwie ciężko rannym, lecz mimo wszelkich zabiegów ze strony jego i innego lekarza wyzionął Gajdzik ducha w godzinę po nieszczęściu.

Siołkowice. Dziatkom naszym zakazali panowie nauczyciele używania języka ojczystego, to jest polskiego w sklepach, gdy ich do takowych rodzice po co poślą. Każdego, o którym od innych dzieci się dowiedzą, że zażądał czego w sklepie po polsku, czeka kara. Jestto postępowanie zupełnie bezprawne.

Niemieckie Piekary. Pewna młoda żydówka z Będzina pragnęła koniecznie przejść na katolicką wiarę, a gdy dostatecznie przygotowaną została, przybyła dotąd, gdzie za pośrednictwem kilku osób uzyskała Chrzest św. Starozakonni rodzice rozgniewali się na to bardzo i udali się do rabina po poradę. Wtedy rabin oskarżył osoby, które dziewczynie zmianę wiary ułatwiły, że uwiodły i uprowadziły niedoświadczoną dziewczynę. Odbył się tedy w landraturze termin w obecności rabina i rodziców dziewczynki; wykazało się jednak, że dziewczynka sama z domu uszła i sama wszelkiemi siłami starała się przejść na łono Kościoła katolickiego.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Jeszcze tylko kilka posiedzeń odbędzie parlament niemiecki. Obrady ukończone zostaną już w czwartek, w piątek zaś odbędzie się uroczyste zamknięcie przez samego cesarza w białej sali królewskiego zamku.

Wiedeń. Koło polskie w parlamencie austryackim upoważniło, jak donosi „N. Fr. Presse", swych reprezentantów w delegacyi austryackiej, żeby się zapytali ministra spraw zagranicznych w sprawie hurtownego w ostatnim czasie wydalania polskich robotników z Galicyi z granic królestwa pruskiego. Ewentualnie mają polscy członkowie delegacyi żądać takiego środka przeciw pruskim poddanym, mieszkającym w Austryi. Uchwały te miały zapaść na sobotniem posiedzeniu Koła, na którem omawiano sprawę językową.

Baron Dipauli oświadczył się w imieniu katolickiej partyi niemieckiej za zniesieniem rozporządzeń językowych, zabezpieczających Czechom równouprawnienie. — Katolickie stronnictwo niemieckie głosowała jak wiadomo także za postawieniem w stan oskarżenia hr. Badeniego za to, że starał się ukrócić samowolą krzykaczy niemieckich, gdy był prezydentem ministrów.

Wojna hiszpańsko-amerykańska. Bitwa na morzu pod Manilą nastąpiła w niedzielę. Hiszpanią stracili dwa okręty (krzyżowniki): „Reina Christiana", który się zapalił, a „Isla de Cuba", który został w powietrze wysadzony. Oprócz tego zostało jeszcze kilka innych okrętów znacznie uszkodzonych. Flota amerykańska była silniejsza, niż hiszpańska. Mimo tego okręty amerykańskie się cofnęły za okręty handlowe, gdy hiszpańskie okręty je zaczepiły. Amerykańskie okręty zostały również mocno uszkodzone. Wylądowały w pobliżu Manili rannych i cofnęły się w okolicę portu Kavite.

Z różnych stron.

Bochum. Komisarzem wyborczym na powiaty Bochum-Gelsenkirchen-Hattingen został mianowany nadburmistrz Hahn z Bochum. Kandydatem katolików niemieckich w tym okręgu jest dotychczasowy poseł p. Fuchs, kupiec z Kolonii, a kandydatem partyi liberalnej fabrykant p. Franken z Schalke; prócz tych ubiega się o mandat poselski socyalista.

Bochum. Majowe nabożeństwo w dni powszednie odprawiane bywa w kościołach św. Józefa i Panny Maryi o godzinie 8 wieczorem, a w kościele śś. Piotra i Pawła około 6½ godziny z rana.

Bochum. Starsi knapszaftowi zbiorą się w przyszłą niedzielę na naradę, w sprawie nowych ustaw knapszaftu, które 14 bm. przyjść mają pod głosowanie.

Oberhausen. Zamierzają tu wybudować nowy katolicki kościół tymczasowy.

Elberfeld. Majster fabryczny A Hagemeister uderzył podczas sporu żonę swą flaszką tak silnie w głowę, że następnej nocy wskutek tego umarła.

Wanne. W kopalni „Pluto" został bardzo niebezpiecznie pokaleczony górnik Jan Ratajczak.

Wanne. W kopalni „Pluto" został okaleczony górnik Walenty Józefiak.

Osterfeld. 150 górników zatrudnionych w kopalni „Osterfeld" wzięło dla różnych powodów terminatkę w ubiegłą sobotę.

Schalke. Górnik Wilhelm Klimkowski, zatrudniony w kopalni „Consolidation" został bardzo niebezpiecznie pokaleczony przez spadające kamienie.

Monaster. Tutejsze gimnazyum istnieje już 1100 lat.

Ruhrort. Służba tutejszej kolei elektrycznej urządziła bezrobocie. Żądania podwyższenia płacy itd. nie zostały przez zarząd kolei uwzględnione.

Unna. Rólnik Schulze-Binnenberg z Lünern podczas sporu strzelił do swego parobka, który wskutek tego umarł. Zabójca stawił się sam na sąd.

Dortmund. P. Lensing, wydawca „Tremonii", nie przyjął ofiarowanej sobie przez partyę centrum kandydatury na posła do parlamentu. Widoków zwycięstwa dla centrum nie ma w obwodzie tamtejszym.

W Herne budują katolicki dom towarzyski.

Bulmke. Górnik Jan Lorenz wpadł do szybu i zabił się.

Rotthausen. Dziecko górnika Karola Krzeuzka przejechała kolej elektryczna. Dzie-

Po ciernistej drodze.

(Ciąg dalszy.)

W namiocie wodza zastali czekającego na nich lekarza; kazał on złożyć rannego na łóżku jenerała i zajął się natychmiast opatrzeniem ran. Major odzyskał przytomność, więc czuł teraz ból i jęczał głośno. Po chwili nadciągnął Dwernicki ze zdobytymi na nieprzyjacielu łupami: 5 dział, 6 jaszczyków i 2 wozy wyładowane żywnością ciągnęły za nim. Działa, broń i proch zatrzymał na pożytek przyszłych bojów, produkty spożywcze, oraz tytuń, którego całą skrzynię znaleziono w namiocie Geismara, kazał rozdać wojsku. Głośne okrzyki radości rozległy się po obozie; obdarzeni hojnie otoczyli ogniska, palili lulki i zachwycali się wybornym tytoniem, pili wódkę, wino i toasty wznosili na cześć wodza; jedząc chciwie zdobyte przysmaki, rozprawiali o stoczonych potyczkach, a felczerzy i lekarze ubiegali się tymczasem w usłudze koło rannych. Dwernicki rozporządziwszy łupami, wszedł do swego namiotu, by się o stanie zdrowia majora dowiedzieć; lekarz powiedział mu, iż chory najmniej kilka miesięcy poleży i radził, by go odesłać do stolicy, gdzie spokojnie mógłby się leczyć. Major począł się rzucać i gniewać, mówiąc, że na to się nie zgodzi, lecz Dwernicki oświadczył mu stanowczo, iż sam odeśle go do Warszawy.

— Zrobiłeś już swoje; pomogłeś nam odeprzeć liczniejszego nieprzyjaciela, teraz odpoczywaj, — rzekł.

— A cóż wy dalej robić będziecie? gdzież teraz pójdziecie jenerale? — zapytał major.

— Do Parysowa, — odparł Dwernicki, — zabawimy tam cały dzień, nakupimy żywności, rannych w lazarecie pomieścimy i dowiemy się, gdzie nieprzyjaciela szukać, by nową bitwę z nim stoczyć.

— A czy nie byłoby wszystko jedno jenerale, żeby zamiast w Parysowie, zatrzymać się na odpoczynek we wsi Borówce, której właścicielka zaprasza was do siebie z całym obozem i rannymi, — odezwał się nieśmiało Feliks.

Dwernicki uśmiechnął się pod wąsem.

I gdzie waszmości serce ciągnie, — odparł.

Feliks spuścił oczy.

— Nie taję, — rzekł.

Jenerał popatrzył nań chwilę.

— Zasłużyłeś na nagrodę, — odezwał się po namyśle — słyszałem też wiele od twoich towarzyszy o twej bogdance, rad będę ją poznać.

To mówiąc podał rękę porucznikowi, a gdy ten pochylił się do niej z podziękowaniem pocałował go w głowę.

— Zuch z ciebie, więcej takich, a za pół roku na lekarstwo nie znajdziemy wroga na naszej ziemi, — dodał z zadowoleniem — obserwowałem cię przez lunetę z naszej wyżyny; toż pod młynem tobie chwała zwycięztwa się należy, a tam trzy działa i pięć jaszczyków zostawili Moskale uchodząc, pomoc to nielada dla nas.

— Trzebaby jednak uprzedzić dziś jeszcze panią Borowską o naszej jutrzejszej wizycie, kogoż posłać z tą wieścią? — zapytał Feliks głosem wzruszonym.

Dwernicki znowu się uśmiechnął.

— Niechaj porucznik Zarnicki dobierze sobie kilku zuchów i jedzie natychmiast, — odparł.

Promień radości zajaśniał na twarzy Feliksa.

— Za godzinę będzie on w Borówce, a jutro jenerale zjesz wyśmienity obiad, — odparł wesoło.

I skłoniwszy się z szacunkiem wodzowi, wyszedł spiesznie z namiotu.

— Tylko ludzi wziąć dostateczną ilość ze sobą i uważnie jechać, bo możesz wroga spotkać, — rzucił za odchodzącym Dwernicki.

* *
*

Echa wystrzałów dobiegły do Borówki, wiedzieli więc jej mieszkańcy, że bój pod Stoczkiem się toczy. Zofia i pani Borowska przez cały czas trwania bitwy klęcząc przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, modliły się żarliwie, a gdy strzały ucichły, wyczekiwały niespokojnie wieści, jak się naszym powiodło. Wieści te jednak nie nadchodziły, nikt ze wsi nie miał odwagi iść po nie.... Wieczór już zapadał, gwiazdy świecić poczęły na niebie, a księżyc rogatą głowę wychylał z pod obłoków. Zofia siedziała zadumana w oknie jadalni i wsłuchiwała się w ciszę wieczorną. Nagle szyby smutno zadźwięczały i głuche echa wystrzałów wstrząsnęły powietrzem.

— Więc to jeszcze nie koniec, — szepnęła sama do siebie i splecione ręce opuściła zgnębiona — Panie! dozwól, bym go jeszcze chociaż raz w życiu ujrzała — dodała, wzrok błagalny wznosząc ku niebu.

Wystrzały powtórzyły się, ona zaś ukryła twarz w dłoniach i głośno szlochać poczęła; sama nie wiedząc dla czego, lękała się o wiele więcej tego hałasu, niż poprzedniego, chociaż przedtem działa huczały, teraz zaś tylko broń ręczną słychać było. Po kilku minutach strzały ucichły, więc otarła łzy, uspokoiła się i znowu wyglądała przez okno; cicho i pusto było na gościńcu.

— Co to być mogło — pytała siebie.

Naraz ujrzała w dali kilku jeźdźców, zbliżających się tęgim kłusem z lancami w ręku; serce jej zabiło znowu niespokojnie, wytężyła wzrok.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cko umarło. Rodzice nie powinni puszczać dzieci bez dozoru na ulicę.

Langendreer. Robotnik kolejowy Nolte dostał się pod wagon. Koła ucięły mu obie nogi.

Alstaden. Na kopalni Alstaden szyb II zabiły spadające kamienie w sobotę 30 kwietnia w południe Wincentego Paszędę, pochodzącego z Radlina, w powiecie rybnickim. Paszęda pozostawia po sobie wdowę i troje dziatek. Zona dopiero przed kilku dniami przybyła do Alstaden. Znowu ubolewać musimy, że nasza chorągiew nie stanie nad grobem owego Rodaka, bo nie był w Towarzystwie naszem. Czy nasi Rodacy przyjdą kiedyś do uznania i wszyscy przystąpią do Towarzystw? Zdaje się nam że nie! Smierć przychodzi jak złodziej w nocy. Jednego zabierze na łożu, drugiego w kopalni, innego w fabryce, na kolei itd., a jednak sobie niektórzy nasi Rodacy z tego nic nie robią i żyją tak, jak gdyby oni nigdy nie mieli umierać. Szanowny Bracie! jeżeli chcesz, ażeby tu na obczyźnie w razie śmierci Rodacy twoi odprowadzili cię na miejsce wiecznego spoczynku, to wstąp do towarzystw polskich, pod chorągiew Matki naszej, Najświętszej Panny Maryi i naszych św. Patronów, a bądź pewny, że Rodacy ci oddadzą ostatnią przysługę, i o duszy twej nie zapomną.
Fr. R.

Z Recklinghausen ma zostać pobudowana kolej elektryczna przez Hochlar, Disteln, Herten i Crange do Wanne.

Gelsenkirchen. W niedzielę pokaleczył górnik Engelmeier nożem swego ojca bardzo niebezpiecznie. Ojcobójcę aresztowano

Herne. W kopalni „Hibernia“ został okaleczony górnik Chojnowski.

W Langendreerholz wybuchł pożar w domu gościnnego Rees. Pewien robotnik z narażeniem własnego życia wyratował dziecko z palącego się domu.

W Essen strejkują mularze.

Witten. W aptece Bacha nastąpił onegdaj w piwnicy silny wybuch, jakiegoś płynu. Aptekarz został znacznie poparzony.

Caternberg. Ksiądz proboszcz Berndorff obchodzi w niedzielę srebrny jubileusz kapłaństwa.

Duesseldorf Kandydatem centrum przy przyszłych wyborach do parlamentu zostać ma radzca sądu p. Kirsch.

Neumühl-Hamborn. Pewien robotnik tutejszy zaręczył się z córką swego gospodarza. Wszystko już do wesela było gotowe i w krótkości odbyć miał się ślub, lecz cóż się dzieje? — Oto pewnego pięknego poranku uciekł kwaternik — z matką swej narzeczonej! — Rzeczy podobne dzieją się niestety częściej w stronach tutejszych. W ogóle kwaternictwo, to rak toczący uczciwość małżeńską; kwaternictwo zrujnowało już szczęście niejednej rodziny i niejednego zaprowadziło do — piekła. Smutne to, ale niestety aż nadto prawdziwe.

Berlin. Złożyli tutaj w tych dniach egzamin państwowy na mierników rodacy pp. Sichowski z Wejherowa i Litewski z Gniewu.

Rozmaitości.

Wiec przeciw wódzce. W pierwszy dzień Wielkanocy ludność robotnicza Helsingforsu, stolicy Finlandyi, zebrała się na wiec, aby uchwalić powszechną zmowę przeciwko... wódce. Do agitacyi należą profesorowie i pastorzy, ale na czele stoi szewc helsingforski. Mówcy wiecowi przekonali zgromadzonych, że nietylko chodzi o zdrowie i oszczędność, chociaż i jedno i drugie dużo znaczy, ale wódka szynkarz stają się panami biednej klasy, poniewierając ją jednocześnie, wyzyskując oszukując, krzywdząc. Zupełne wyrugowanie wódki podniesie pomyślność kraju pod każdym względem.

Przeszedł na katolicyzm. Strindberg, słynny poeta skandynawski, skołatany burzliwem życiem, przebywszy niedawno ciężką chorobę nerwową, postanowił resztę dni życia spędzić w ciszy klasztornej. Z protestantyzmu przeszedł na wiarę katolicką i wstąpił do zakonu w małej mieścinie szwedzkiej. — W roku ubiegłym zamknął się w celi jednego z zakonów paryskich jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy francuskich, Huysmans.

Nabożeństwo polskie.

W **Witten** w piątek po południu o godzinie 4 nauka dla niewiast; w niedzielę kazanie polskie o godz. 1 po południu.

W **Langendreer** kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 5

W **Ewing** 13 maja po południu nauka dla niewiast. Kazanie polskie w niedzielę o godzinie 1 po południu.

W **Derne** kazanie polskie w niedzielę o godzinie 4 po południu.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo dla Polaków
w Brandenburgii i Pomeranii.

Bractwo św. Izydora wysyła po polsku mówiących duszpasterzy na to lato w następującym porządku:

Szpandawa, od 14 maja do 17 maja.
Perleberg, Prötzwalk i Wittstock, od 18 maja do 26 maja.
Neu-Ruppin, od 27 maja do 31 maja.
Nauen, od 1 czerwca do 7 czerwca.
Brandenburg, od 8 czerwca do 10 czerwca.
Eberswalde, od 11 czerwca do 14 czerwca.
Angersmünde, od 15 czerwca do 17 czerwca.
Schwedt, od 18 czerwca do 22 czerwca.
Frankfurt nad Odrą, od 23 czerwca do 27 czerwca.
Cüstrin, od 28 czerwca do 1 lipca.
Szczecin, od 2 lipca do 8 lipca.

Posady i prace.

Większa liczba robotników potrzebna w fabryce Baroper Walzwerk w Barop przy Dortmund.

Robotnika do uprawy roli poszukuje C. Wallrabe, Hörde.

Garbarza potrzebuje C. Wälter w Meschede.

W końcu maja potrzebuje służącej kupiec H. Brüser w Wanne II.

Służąca potrzebna w Bochum, Mauritiusstr. 34.

Woźnicę potrzebuje Fr. Kothagen z Dörmannshof w Bulmce przy Gelsenkirchen.

Wiec polski w Stockum przy Ruhrort

dla Polaków powiatu Ruhrort odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia **8-go maja** o godz. **12 i pół** po południu i to w lokalu strzelnicy (Schützenhaus) pana Piotra Krufta. Wszystkich Rodaków z powiatu Ruhrort uprasza się o liczny udział w wiecu, na którym różne sprawy Polaków na obczyźnie obchodzące poruszone zostaną.

A. Wojczyński, przewodniczący komitetu głównego.

Wiec polski w Alstaden

dla Rodaków z Alstaden, Styrum i okolicy odbędzie się w przyszłą niedzielę **8 maja o godz. wpół do 12-tej** w lokalu gościnnego Deopel przy kościele katolickim. O liczny udział uprasza się.

F. Kordylasiński,
przewodniczący komitetu na powiat Mülheim nad Ruhrą.

Towarzystwo św. Stanisława w Schalke

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Schalke i okolicy oraz szanownym Towarzystwom, które dostały listowne zaproszenia i tym, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały, iż 8-go b. m. obchodzimy

6-tą rocznicę założenia towarzystwa.

Program uroczystości: od godz. 1 do wpół do 4-tej przyjmowanie towarzystw i gości, o godzinie 4 wymarsz do kościoła na nabożeństwo polskie, z kościoła pochód na salę, gdzie nastąpi powitanie towarzystw i gości. O godz. 7 wieczorem zostanie odegrany teatr p. t. „Błogosławieństwo Matki“, „Dwóch głuchych“ i „Mosiek spekulant“. Wstęp dla członków towarzystwa 25 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 70 f. Szanowne towarzystwa, które nas raczą odwiedzić, prosimy przybyć z chorągwiami i pałaszami zarazem. Prosimy o przebaczenie, gdyż w pierwszem zaproszeniu zaszła omyłka w pisaniu. Prosimy się zastósować do tego jak jest ogłoszone w „Wiarusie Polskim“ i w drugiem zaproszeniu i przybyć z chorągwiami. Członkowie naszego towarzystwa oczekiwać będą na Towarzystwa. O jaknajliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Jakóba w Sodingen

donosi, iż **piątą rocznicę swego istnienia** obchodzić będzie dnia 5-go czerwca. Bliższe szczegóły będą podane później w „Wiarusie Polskim“.

Zarząd.

Donosi się także wszystkim członkom, iż **zebranie** odbędzie się dnia **8-go maja** i to **nadzwyczajne** zaraz po polskich nieszporach, na którem będą ważne sprawy do załatwienia w sprawie rocznicy. Zaraz po zebraniu będzie próba teatru. Uprasza się, by się wszyscy amatorzy punktualnie stawili. O liczny udział w zebraniu prosi

L. Gbiorczyk, prezes.

Towarzystwo św. Jerzego w Alstaden.

W przyszłą niedzielę, 8-go maja, zebranie miesięczne **nie odbędzie się** z powodu innych zebrań. Kiedy się nasze przyszłe zebranie odbędzie, zostanie ogłoszone we „Wiarusie Polskim“.

Fr. Radecki, przewodniczący.

Towarzystwo św. Jana Chrzc. w Ueckendorf.

Posiedzenie mające się odbyć w niedzielę, 8-go maja o godzinie 4-tej odbędzie się o godzinie 1-szej z powodu wielu zaproszeń na zabawy. Zarazem proszę chorążych i podchorążych, aby się stawili. O jaknajliczniejsze zebranie się wszystkich członków prosi **Zarząd.**

Bractwo Różańca św. Polek w Günnigfeld

donosi swym Siostrom, iż w dnia niedzielę, 8-go maja będzie wspólnie odmówiony różaniec św. w kościele i to o 4 po południu. Zarazem donosimy, iż odtąd co drugą niedzielę każdego miesiąca zebrania odbywać się będą. Niewiasty, które by się chciały wpisać do Bractwa Różańca św., zechcą się do niżej podpisanej zgłosić. Jadwiga Kędziora.

Koło śpiewaków polskich „Dzwon“ w Steele

donosi swym członkom. iż w niedzielę, dnia 8-go maja o godz. 2-giej po południu odbędzie się **zebranie** na sali pani Rahmann. O liczny udział uprasza się szanownych członków, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. Członkom, którzy biorą udział w śpiewie, donosi się, iż lekcya śpiewu nie odbędzie się z powodu braku czasu. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę, 8-go maja, o godz. 4-tej po poł. odbędzie się **walne zebranie** i to na sali p. Fr. Peters. Zwracamy członkom uwagę, iż nasze towarzystwo obrało sobie inny lokal. O liczny udział prosi

Zarząd.

Członkowie biorący udział w śpiewie winni się stawić półtorej godziny przed posiedzeniem.

Ni księdza, ni kościoła, ni szkoły

nie mają biedni katolicy w Königswusterhausen i okolicy; któż dopomoże wybudować im kościół na cześć św. Elżbiety Turyngskiej? Każdy dar Pan Bóg zapłaci obficie!

Ks. prob. Frank w Berlinie
Pallissadenstrasse 73.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fenygów, z przesyłką 25 fenygów.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

5 marek

otrzyma, kto doniesie o pobycie **Antoniego Radzińskiego,** urodzonego w Lubiechowie w Ks. Poznańskiem. Wyjechał w roku 1895 o ile mi wiadomo do Westfalii. Upraszam zatem donieść do ekspedycyi „Wiarusa Polakiego“ o ile możności jak najprędzej o jego pobycie.

Polska służąca

porządna i pracowita potrzebna **zaraz.** Zgłosić się można w Rotthausen, Leythestrasse 30.

Prośba

o datek na wybudowanie kościoła w Burgu koło Magdeburgu w Saksonii.

Mili Chrześcianie i Bracia! Probostwo w dyasporze, koło Burgu położone, jest jednem z najbiedniejszych. Należy do niego **109 wsi** liczących **1700** wiernych Chrześcian, prócz tego w porze letnej odwiedza **1500 pielgrzymów,** w przeważnej części Polaków, dla których kościółek ten z powodu nadzwyczaj szczupłego miejsca jest wprost niedostępny. Z przykrością wyznać muszę, że w życiu takiego ubóstwa, tak wyglądającego kościoła nie widziałem. Jest tak małym, że w niedzielę lub święta nieliczna tylko garstka pomieścić się może, reszta zaś pozostaje pod gołem niebem. — Niżej podpisany nie mając innego sposobu, **drogą ogólnej składki** pragnie znaleść źródło umożliwiające wybudowanie w najkrótszym czasie kościółka i szkółki. Gmina, do której jak wszędzie koszta budowy należećby powinny, będąc również biedną, nie może ponieść tak znacznego wydatku. Dla tego też ufny w Waszą pobożną ofiarność, proszę imieniem braci Waszych i swem własnem, złóżcie choćby najmniejszy datek na budowę kościoła, w którym tyle braci Waszych odwiedzając, czerpie w modlitwie otuchę w lepszą przyszłość. O! gdybyście własnemi oglądali oczami w takiem przygnębiającem ubóstwie kościół Boży, pospieszylibyście z pewnością z natychmiastową pomocą.

Każdy datek, choćby najdrobniejszy przyjmuję, zasełając już poprzód: „Bóg zapłać“.

(Burg p. Magdeburg, Saksonia)

Ks. C. Maedge, proboszcz.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).